Cena jednego egzemplarza **10 groszy**; **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 20. Kraków, dnia 17 maja 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 4 zł. kwart. 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Najcięższy trud.

W życiu parlamentarnem wypadkiem najdonioślejszym jest zawsze wniesienie przez rząd pod obrady Sejmu budżetu państwowego. Rząd wtedy występuje jako upełnomocniony gospodarz a Sejm ma możność wglądnięcia w gospodarkę państwową i wypowiedzenia swojej opinji, czy ta gospodarka jest prawidłowa i osiąga swój cel.

Rząd p. Grabskiego stanął przed Sejmem i społeczeństwem z tym wyraźnym celem, że doprowadzi do porządku trzy sprawy: 1) uzdrowienie pieniądza; 2) zrównoważony budżet, t. j. pokrywać będzie wydatki państwowe dochodami, płynącymi z podatków, dóbr i przedsiębiorstw państwowych; 3) stworzy warunki, aby nasze życie gospodarcze mogło przetrwać szczęśliwie przesilenie i w przyszłości prawidłowo się rozwijać.

Obrady Sejmu nad budżetem, który jest szczegółowym planem naszej gospodarki państwowej na rok 1925, wykazał, że rząd p. Grabskiego zdołał osiągnąć dotąd dwa z zamierzonych celów: stworzył silny pieniądz i doprowadził gospodarkę państwową do równowagi budżetowej. Natomiast nie zdołał dotąd pokonać przesilenia gospodarczego i tak pokierować naszem życiem gospodarczem, aby można mieć tę pewność, że majątek naszego społeczeństwa nietylko utrzyma się, ale owszem będzie się powiększał.

Fakt ten grozi nam wielkiem niebezpieczeństwem. Wyrazem tego niebezpieczeństwa jest t. zw. bilans handlowy i płatniczy. Bilans handlowy i płatniczy jest zestawieniem rachunkowem naszych stosunków handlowych i płatniczych z zagranicą. Z zestawienia tego okazuje się, że kraj nasz o wiele więcej towarów sprowadza z zagranicy, aniżeli ich wywozi. Skutkiem tego pieniądz nasz, którego i tak jest mało w kraju, ucieka do obcych, powodując zanik kredytu tak niezbędnie potrzebnego dla podtrzymania naszego życia gospodarczego. W pierwszym kwartale bieżącego roku ten zastraszający deficyt naszego bilansu handlowego osiągnął cyfrę 153 miljonów złotych! Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze, że pieniądze te poszły zagranicę przeważnie nie na maszyny i urządzenia, któreby podniosły zdolność wytwórczą naszego kraju, ale na środki spożywcze, a nawet zbytkowne.

Ten stan naszego bilansu handlowego spowodowany jest szaloną drożyzną, jaka u nas panuje, skutkiem czego nasze wyroby zagranicą nie znajdują nabywców. Przemysł nasz, oparty na złych

zasadach, niezdolny jest współzawodniczyć z wyrobami zagranicznymi do tego stopnia, że mimo wysokich ceł, jakie państwo pobiera od sprowadzanych z zagranicy wyrobów przemysłowych, opłaci się kupcom krajowym zaopatrywać się w towary zagraniczne. Jeżeli to się nie zmieni, jeżeli wyroby naszego przemysłu nie potanieją, jeżeli nie przestaniemy sprowadzać rzeczy zbytkownych od obcych, jeżeli nie zaczniemy na każdym kroku oszczędzać, czeka nas zalew towarów obcych, upadek gospodarczy kraju, zmniejszenie się dochodów państwowych i zależność gospodarcza od zagranicy.

Nic więc dziwnego, że poprawa bilansu handlowego stanowi dziś największą troskę rządu p. Grabskiego. Aby pociągnąć społeczeństwo do współpracy nad tem, powołuje p. Grabski do życia Radę Gospodarczą, składającą się z przedstawicieli wszystkich działów gospodarczych, aby mieć organ doradczy, badający celowość projektów ustaw i zarządzeń, zmierzających do uzdrowienia naszego życia gospodarczego.

To jednak nie wystarcza. Tu trzeba solidarnego współdziałania całego społeczeństwa, które musi się zdobyć na powszechny wysiłek. Rząd bowiem, jakkolwiek bardzo wiele jest w stanie zdziałać w dziedzinie gospodarczej przez zawieranie układów handlowych z innemi państwami, zarządzenia celne i ułatwianie kredytów, to jednak bez współpracy właściwych twórców dobrobytu i bogactwa w kraju, bez wielomiljonowej rzeszy pracujących obywateli, nie potrafi doprowadzić gospodarki społecznej do pomyślnego stanu. O tem powinien wiedzieć każdy chłop, każdy robotnik, każdy kupiec i przemysłowiec polski. Jakkolwiek położenie nasze jest bardzo ciężkie, bo brak pieniądza i kredytu utrudnia postęp gospodarczy, to jednak każdy powinien mieć to najgłębsze przekonanie, że naród solidarnym wysiłkiem zdolny jest pokonać nawet największe trudności. Musi jednak w społeczeństwie całem zapanować duch solidarności. Niechaj na ten okres najcięższego trudu i pracy przycichną spory partyjne, nastanie zgodna i harmonijna praca na roli i w warstacie.

Nadmierna wybujałość polityki partyjnej stanowi na wsi może największą przeszkodę do podjęcia solidarnej pracy na polu gospodarczem. Polityka partyjna to sprawiła, że każda placówka gospodarcza, każde Kółko rolnicze, Spółdzielnia, Kasa Reifeisena i t. p. stały się przedmiotem walki, która osłabiła zaufanie do społecznej pracy gospodarczej. To powinno ustać. Walkę partyjną powinno się sprowadzić do właściwych granic. Przy warstacie pracy gospodarczej powinni stanąć wszyscy bez ubocznych celów, a będziemy w stanie podjąć się skutecznie tego największego trudu, jakim jest przełamanie obecnego przesilenia gospodarczego.

P.

WIADOMOŚCI POLSKIE

BUDŻETOWA DYSKUSJA W SEJMIE.

Narady nad budżetem jeszcze się nie skończyły. Dyskusja sejmowa, chociaż nie zawsze prowadzona poważnie i z godnością, odkryła wiele ciekawych szczegółów z gospodarki państwowej. O niebezpieczeństwach, grożących dla złotego, piszemy we wstępnym artykule.

Zadanie zwalczenia przesilenia gospodarczego jest olbrzymie, zwłaszcza, że tak przemysł, jakoteż rolnictwo w Polsce nie stoją na wysokości swego zadania.

Pomyślne żniwa jednak gotowe są chmury z polskiego nieba rozwiać.

Prośmy więc Boga o urodzaj, byśmy przynajmniej zboża nie sprowadzali z zagranicy.

JAK WYKONYWANO REFORMĘ ROLNĄ W R. 1924.

Według referatu pos. W. Ostrowskiego w Sejmie, sparcelowano w Polsce do roku ubiegłego 59.941 ha, zaś w roku ubiegłym 45.780, to jest o 15 procent mniej.

Samodzielnych kolonij utworzono 1.851, dodatkowych zaś kolonij 5.000. Z parcelacji prywatnej osiągnięto w roku 1923 — 25.435 ha, zaś w roku ubiegłym 45.304 ha, to jest o 80 proc. więcej.

Samodzielnych gospodarstw utworzono 1.680, dodatkowych kolonij przeszło 8.000.

Z parcelacji instytucyj do tego powołanych osiągnięto w roku 1923 — 19.437 ha, a w roku ubiegłym 21.004 ha.

Osadnictwo wojskowe w roku ubiegłym nie wykazuje postępu. Strona gospodarcza jest w opłakanym stanie. Na 7 tysięcy osad tylko 18 procent ma odpowiednie budynki, 41 procent gospodarstw wymaga komasacji.

Przeciętnie komasowano rocznie 32.0000 ha. Przeszkodą komasacji jest brak kredytów.

Roczny kontyngent parcelacyjny komisja zmniejszyła z 124.000 ha na 80.000 ha.

JAK ŻYJE CHŁOP I ROBOTNIK W POLSCE.

Minister pracy i opieki społecznej Sokal wygłosił na posiedzeniu komisji ochrony pracy obszerne ekspose.

Minister podał szczegółową analizę przyczyn nierówności, jaka zachodzi pomiędzy bogactwem narodowem a dochodami z tych bogactw, które

nie dają nawet możliwości życia. Pomijając przyczyny zewnętrzne tego zjawiska, które wchodzą w zakres polityki zagranicznej i finansowej, minister analizował przyczyny wewnętrzne, przytaczając przedewszystkiem wyjątkowo niską normę spożycia różnych artykułów w Polsce.

I tak spożycie cukru wynosi u nas 6 kilogramów rocznie na głowę, podczas gdy w Czechach 24, we Francji 23, w Anglji 38 i pół. — Spożycie ziarna wynosi w Polsce 162 kg., w Danji 280, w Belgji 340. Podobne cyfry wykazuje statystyka niemal we wszystkich działach spożycia, które jest u nas anormalnie niskie. Przyczyną tego zjawiska są niskie płace robotnicze i urzędnicze. Płace robotnicze wahają się przeciętnie od 4 do 6 złotych dziennie, a w niektórych gałęziach przemysłu od 2 do 3 złotych dziennie. Niesłusznem jest twierdzenie, że robotnik nie chce pracować.

Konieczny jest przeto zbiorowy wysiłek społeczeństwa w kierunku potanienia kosztów utrzymania. Dalej niezbędnem jest unormowanie stosunków cen detaljicznych w zależności od cen hurtowych. Przy obniżaniu kosztów utrzymania, nawet przy obecnych zarobkach, życie stanie się znośniejsze.

Co do emigracji, minister przedstawia rozkład zaludnienia w poszczególnych dzielnicach kraju, przyrost naturalny i wykazuje niezbędność emigracji.

W zakończeniu minister Sokal oświadczył, iż całokształt naszej sytuacji gospodarczej zmusza nas do gruntownego rozważenia położenia i szukania środków dla przezwyciężenia istniejących trudności. Głoszenie, że przedłużenie czasu pracy o dwie godziny na tydzień, skasowanie urlopów lub zmniejszenie wkładek w Kasach Chorych uczyni naszą produkcję zdolną do konkurencji, nie prowadzi do celu. Jeżeli chcemy być państwem nowoczesnem, gospodarczo zdrowem i silnem, musimy się zdobyć na zbiorowy wysiłek w dziele racjonalnej organizacji produkcji i tylko na tej drodze możemy osiągnąć współrzędność z zagranicą i stać się zdolnymi do współzawodnictwa.

REGULACJA RZEK.

Posiedzenie Rady ministrów rozpatrywało ustawę o regulacji i utrzymania wód spławnych. Kwestja ta dotychczas nie była unormowana, potrzeba zaś była tem pilniejsza, że długość rzek spławnych w Polsce wynosi około 3.800 km.

Ustawa przewiduje podział kosztów regulacji na państwo, samorząd wojewódzki i ludność miejscową, przyczem udział państwa nie może przekraczać 60 procent, ludności zaś 20 procent.

Celem zestawienia ciągłości akcji regulacyjnej i umożliwienia dokonywania aktów prawnych w interesie regulacji, ustawa przewiduje utwo-

Jak chłop adwokatowi bez rozum przeszeł.

(Autentyczna opowieść).

Jo wom tu, moi ostomilsi, powiem i opowiem, jako roz poseł gazda robić skarge do sędu. A u nos panie święty, na Podholu to chłopy som niegłupie. Niejeden toby i za hadukata mógł być, choć nieucony na ksiązkak, ani skół wielgik nie przeseł.

Było dwok gazdów, co sie nigdy o nic nie prawocili, choć grunta mieli na spólstwie. Baby sie ta casem poharkały, ale to ta ino tak — jako baby. Tu jodna drugiej odgrazuje, a za filecko juz som wroz. Chłopi se zaś gazdowali statecnie. Jeden sie nazywoł Brzyzek a drugi DOLINA. Co tyz to, wicie, było nieroz i śmichu z tego, kie sie tak ześli wroz a zaceni śpasować.

— Piekno ta nasa ziem, pado Dolina

— Piekno.

— Eć kieby nie brzyski weredy, toby i lepso była i rodziełaby inacej. Ale...

— Haj, ale cóz im dolina zrobi, kie ona zawse biedno i musi leżeć pod brzyskiem.

Chocki se tak udrandali, ale zawse zgodliwie. Jaze roz, jakości to było na wiesne, nadwerężył jeden drugiego i przyszli miedzy sobą na słowo. Pospsycali sie o jakomsik jodlicko, co na spólnem rosło. Z tego do tego, jaze przysło do osądku. Dolina przegroł. Trza było kosta w urzędzie gminnym słożyć. Ta prowda nieduze były, ale zawse były. Wójt musioł wziąć za wyrok, drugi za otaksowanie, a przysięzny za droge. Dolina — by przystoł i na zgode, ale z babą gorzej. Ta na wyroku gminnego urzędu nie stanie. Juz i księdza zawołali, izo ta przecie zawdy duchowno osoba sprawiedliwiej osądzi, ale i to nie pomogło. Baba piekłuje, kłopoci w chałupie co niemiara. A to była pies — baba. Ta by i rodzonego brata zabiegła, jakby na to padło. Nic i nic — pado chłopu — ino trza iść do sędu. Jako — pado — bedzie to bedzie, na sławie se ujoć nie dome.

— Dyć przecie, babo, bójze sie Boga, dyć trza ostać na urzędzie bo dziś proces to nie co inse. To kost, jesco i wielgi.

— He, ty dziadu miljoński, — krzykła baba — kosta ci w głowie, a honor kaś podzioł? Juz cie i tak ludzie za pomietło majom a cóżby jesco teroz pedzieli? Masieruj do hadukata!

Chłop nie wiele myślęcy zarucieł serdok na plecy i poseł. Włoz do kancelaryjo i zastoł tam pisarza, co s-nim znajomy był. Ale ta fnet i hadukot przyseł.

— Dobro połednie, panie mecenasie.

— A dobro połednie, witojcie gospodorzu — pado hadukot i zapreso chłopa coby se siednon.

— Pombóg zapłoć, ani sie mi, panie, siedzieć nie kce.

— Je bez co tak?

rzenie dla poszczególnych rzek osobnych funduszów budowy.

KRWAWA MATURA W WILNIE.

W dniu 6 maja podczas maturalnego egzaminu z matematyki w gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie, uczeń Ławrynowicz wyjął rewolwer i strzałami z niego ranił przewodniczącego komisji egzaminacyjnej i dyrektora tegoż gimnazjum p. Biegańskiego.

Jeden z uczniów, Bończa-Osmołowski, uniemożliwił mu dalsze strzelanie, chwytając go z tyłu za ramiona.

Wówczas Ławrynowicz wyrwał z kieszeni granat i rzucił go sobie pod nogi. Wybuch, który nastąpił, rozerwał desperatowi brzuch i wyrwał mu wnętrzości. To samo się stało i z profesorem tegoż gimnazjum, p. Jankowskim, który chcąc rozbroić szaleńca, podbiegł do niego.

Drugi uczeń Obrąpalski w tym samym czasie zaczął strzelać do kolegów, aż wreszcie strzałem w głowę pozbawił się życia.

Skutki katastrofy są straszne. Od wybuchu i strzałów rewolwerowych ponieśli śmierć na miejscu uczniowie Zagórski i Domański, oraz sprawcy zamachu Ławrynowicz i Obrąpalski.

Ciężko ranni, prof. Jankowski, jakoteż uczeń Toczyłowski, zmarli.

Lżejsze rany odnieśli: dyrektor Biegański, uczniowie: Dubiński Witold i Borysowski Edward oraz dwóch uczniów zadraśnięcia.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujem, ogółem jest sześć wypadków śmierci. Śledztwo wykazało istny skład bomb u uczniów tego gimnazjum świadczy to smutnie o powojennnym upadku moralności u naszej młodzieży. Czas naprawdę pomyśleć o naprawie. Naprawa zaś może nastąpić, jeśli władze szkolne zwrócą baczniejszą uwagę na życie pozaszkolne młodzieży i religijną stronę jej życia.

Zagadnieniom polskiej szkoły poświęcimy w najbliższej przyszłości trochę miejsca.

ECHA ZBRODNICZEGO ZAMACHU POD STAROGARDEM.

Gdańska Dyrekcja kolejowa ogłosiła komunikat, w którym podaje, że wykolejenie pociągu pospiesznego nr. 907 pod Starogardem było dziełem zbrodniczego zamachu. Śledztwo wykazało, że niewykryci dotychczas zbrodniarze dokonali na 403 klm. wyjęcia ‚łupków" „styku" szyn przy pomocy dźwigu i odpowiednich wkładek drewnianych, wysuwając szyny z pierwotnego położenia na około 8 cm. w stronę szkarpy nasypu kolejowego.

W tych warunkach pociąg pospieszny, jadący szybkością 80 klm., musiał ulec wykolejeniu.

Dźwig do podnoszenia szyn znaleziono w sąsiednim lasku wraz z trzema, z czterech wyjętych łupków, kilka śrub, tudzież jedną drewnianą wkładkę.

— Ha no mom jo tu jedne nieprzyjemnom rzec i przysełek sie poradzić, co mi pon na to powiedzom. To a to było, tak a tak — pado Dolina. Zacon opowiadać i opedzioł sytko doimentu — jako było. Hadukat go ta słuchoł, cośli se ta i nutowoł z tego, coby chłopa podurzyć. A to był hicel nad hicle — ten hadukat. On jak gazde cycieł w gorzść to go już gazdom nie puściel, ino albo gaździkiem, albo odrazu dziadem. Dojeł, pokiel nie wydojeł — tako była wereda domołacno.

— Tak jo se to, panie, umedytowoł — pado Dolina — ize nim sie skarge zrobi trza bedzie sie, rzeke, u wos poradzić. Bo ta cłek, wiecie dobrze, jako cłek. A jesce haw, jo. Pięćsesdziesiąt mi na Wojciecha minero, ale tyz, przebocie, dopiero dwa razy w sędzie był. Nie każdy sie tu cłek wyznoł na cym.

— A prowdeście opedzieli? pyto sie go jesce.

— Świętom prowde, jak niewycytujący na spowiedzi. Jako pon mecenos słyseli, tak było.

— Gospodorzu momy wygrane jak na dłoni.

— Hm, wygrane padocie A jakby on pote seł do apelacyje w drugom instancyjom.

— To myby śli w trzeciom — rekursować. Ale tak nie bedzie. Wasa sprawa jest tako, ze na piersym terminie zapadnie wyrok bez apelacyje. Tu jest taki paragraf — pado chłopu i pokozoł mu te jakiesi lumero z krokiewkami. Wtoz wie, jaki mu ta ten paragrof pokozoł, bo sie ta na nik nie kozdy wyzno. A doresty i te paragrafy tyz takie. Jednego sie trzymies, a na drugim cie zateła obiesom.

Dolina ta pożroł noń, a zreśtom wyjon dutki coby hadukatowi za porade zapłacić. Ale sie hadukat zacon wymowiać, ize on za takom rzec zopłaty nie blere. On se to, wicie, tak w duchu mioł, ize jak przydzie termin to sie mu i porada opłaci i sytko. Dolina sie tyz ta duzo nie fmowioł.

— Dyć kie juz tak — no to bardzo pieknie dziękujem i niegze wom tu Bóg do zdrowie, izeście taki ludzki cłek. Ostoncie z Panem Jezusem a przebocie.

— Pomału — ze — pado adukat — bo mi podocie pore scegółów na termin.

— Bardzo pieknie sie kłaniom, panie mecenasie, ale jo tyz juz nie bede robieł tej skargi.

— Jakto?

— No nie bede.

— Przecie momy wygrano. Paragraf tak stoi.

— Dyj tyz to, panie mecenasie, ten paragraf psujo. Bo kiedy to jo mioł wygrane? Ale wej w tem rzec, ize tak jako jo wom opedzioł to mo mój procownik... Brzyzek...

Tak pedzioł Dolina i wyseł. A hadukat kie cisnon paragrafami o stół, kie zacon kląć: To — pado — bostyjo. Jo — pado — zida w rozumie przebierem a on mnie przebroł.

A. Z.

Pozatem stwierdzono, że dźwig był własnością sąsiedniego majątku Kokoszki, należącego do Niemca, p. Würtza, b. oficera Reichswehry. Administracja tego majątku i p. Würtz zostali przesłuchani i aresztowani.

Katastrofę starogardzką wyzyskują Niemcy w propagandzie, mającej na celu wykazanie światu, że Polacy nie umieją sobie radzić z Pomorzem, które rozdziela Prusy Wschodnie od Niemiec i że to być winno im zwrócone. Nieuczciwa ta agitacja jednak nie odnosi skutku.

Wogóle od pewnego czasu zdarzają się różne zbrodnicze zamachy na koleje w Polsce, jak to miało miejsce pod Rogowem, Lublinem i Łodzią. Rząd jednakże przedsięwziął energiczne kroki, mające na celu strzeżenie linij kolejowych od zamachów.

Na zamachach tych znać bolszewicką rękę.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Ratyfikacja konkordatu z Polską. W dzień św. Stanisława Papież Pius XI ratyfikował konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską.

LIGA NARODÓW.

Konferencja dla spraw handlu bronią i amunicją. Toczą się obecnie w Genewie narady Międzynarodowej Konferencji dla spraw handlu bronią i amunicją. Przewodniczącym jednej z dwóch sekcyj, a mianowicie sekcji wojskowej, wybrano polskiego delegata gen. Sosnkowskiego.

Świadczy to o wzroście znaczenia Polski w świecie.

NIEMCY.

Hindenburg przybył do Berlina 11 b. m. Hindenburg przybył do Berlina w poniedziałek dnia 11 b. m., zaś 12 b. m. odbyło się uroczyste zaprzysiężenie. Na dzień przyjazdu Hindenburga do Berlina tyle stowarzyszeń zgłosiło swój udział w powitaniu, że niepodobieństwem było zmieścić tyle stowarzyszeń na ulicach, przez które przejeżdżał Hindenburg.

Dzienniki prawicowe namawiają Hindenburga, aby obrał sobie jako stałą rezydencję zamek cesarski w Poczdamie, dla podkreślenia, że urzęduje on w charakterze Hohenzollernów. Hindenburg mógłby urzędować od czasu do czasu w pałacu prezydenta, gdzie pracował i mieszkał Ebert, w każdym razie, jako stałą rezydencję, gdzieby odbywały się uroczyste audjencje, zwłaszcza przyjmowanie posłów obcych, powinien być Poczdam.

Konfiskata 17 tonn amunicji przeznaczonej dla Niemiec. Dziennik brukselski „Nation Belge“ donosi, że członkowie międzysojuszniczej komisji kontrolnej, czuwającej nad żeglugą na Renie, przychwycili na pokładzie statku, jadącego z Holandji, 17 tonn nabojów karabinowych, kul oświetlających i podpalających, tudzież innych materjałów wojennych, nie zaliczonych zupełnie do ładunku.

FRANCJA.

Pomnik żołnierzy polskich, poległych we Francji. Dnia 17 b. m. odbędzie się w Arras, w północnej Francji, wielka uroczystość z powodu założenia pomnika pamiątkowego na miejscu pierwszej bitwy, stoczonej przez oddziały armji polskiej na froncie francuskim.

Udział swój zapowiedzieli członkowie rządu, liczna jeneralicja francuska, będą też prawdopodobnie marszałkowie Foch i Petain.

Ze strony naszej przemówi ambasador p. Chłapowski.

ANGLJA.

Anglja wraca do zasady parytetu złota. Izba gmin jednogłośnie przyjęła dziś w trzeciem czytaniu bill o powrocie do zasady parytetu złota. Bill ten został przesłany do Izby lordów.

Za Anglją mają teraz wrócić do złotego pieniądza Włochy i Francja. Tak powoli po wojennej zawierusze wróciłby świat przynajmniej do przyzwoitego pieniądza.

JUGOSŁAWJA.

Internowanie księcia Jerzego. Starszy brat króla Aleksandra, książę Jerzy, wsławił się już przed wojną różnymi skandalami, wskutek czego musiał się zrzec następstwa tronu na korzyść teraźniejszego króla. Donoszą obecnie z Belgradu, że książę Jerzy przewieziony został z rozkazu króla do miejscowości Bejlie, gdzie oddany będzie pod stałą straż lekarską. Powodem tej decyzji był szereg skandalicznych zajść, wywołanych przez ks. Jerzego. Od dłuższego już czasu książę otaczał się złem towarzystwem i w miejscach publicznych głośno wyrażał się obelżywie o dzisiejszym systemie rządów w Jugosławji, o rządzie i o królu. W najbliższych dniach ma się zebrać Rada koronna, która zajmie się ustanowieniem kuratora dla księcia, oraz zarządcy jego majątku.

Sprawie tej przypisują jednak większe znaczenie.

MAROKKO.

Jeszcze się biją. Dzienniki donoszą, że w Marokku toczą się zacięte walki, w których także Francuzi ponieśli duże straty. Zażądano nowych posiłków, które wysłane będą z Algieru i Syrji. Marszałek Foch pozostaje w ciągłem porozumieniu z marszałkiem Luyatey, głównodowodzącym w Marokku. Pisma paryskie wysłały specjalnych korespondentów na front. Oddziały powstańców

są doskonale uzbrojone w broń nowoczesną. Linja bojowa ciągnie się na 100 klm. Sytuację Francuzów utrudniają podejrzane manewry szczepów tubylczych na tyłach wojsk francuskich. Siły bojowe Francuzów w Marokku obliczają na 25 tysięcy piechoty, kilkanaście lekkich bateryj polowych, oraz 120 samolotów wojennych.

ROSJA.

Sowiety tworzą 15 nowych dywizyj strzelców. Na posiedzeniu zwiększonego Sownarkomu postanowiono dla uratowania władzy sowieckiej od reakcji kapitalistycznej zwiększyć armję czerwoną o 15 nowych dywizyj strzelców i zdecydowano natychmiast przystąpić do formowania tych dywizyj.

Sto miljonów w ciągu jednego miesiąca na propagandę. W prasie paryskiej i angielskiej zanotowano jako sensację wiadomość, iż za zgromadzeniu robotników włókienniczych w Moskwie jeden z mowców z dowodami w ręku oświadczył, iż sowiety wydały w ciągu stycznia b. r. przeszło 100 miljonów franków na propagandę zagranicą, podczas gdy wydatki na zapomogi dla robotników, pozostających bez pracy, wyniosły w tym czasie niespełna dwa miljony franków.

CHINY.

Straszliwa klęska głodu w Chinach. Wedle wiadomości, nadeszłych z Szanghaju, w prowincji Kwai-Chan panuje straszny głód. Klęską objęte jest olbrzymie terytorjum, liczące 15 miljonów mieszkańców. Większość zagrożona jest śmiercią głodową. O ile nie przyjdzie pomoc z zewnątrz, sytuacja może się poprawić dopiero po nowych zbiorach ryżu, na co trzeba czekać 5 miesięcy. Setki Chińczyków umiera przed domami. Ulice miasta zasłane są trupami. Wypadki ludożerstwa mnożą się coraz bardziej. Wiele miast i wsi wyludnia się, ponieważ ludzie masowo wędrują w poszukiwaniu żywności. Drogi takich pochodów znaczone są licznemi trupami. Dzienniki londyńskie nawołują państwa europejskie do zorganizowania pomocy.

S. K. L. w Sejmie.

Przemówienie posła ks. dra Czuja podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa rolnictwa dnia 5 maja b. r.

Wysoka Izbo!

Ponieważ mam czas ograniczony, więc będę zmuszony pominąć wiele kwestji związanych z Ministerstwem rolnictwa, jak również nie będę podnosił wielu zarzutów, które mi się narzucają przy tej sposobności, jak np. zarzut, że nie widzę jeszcze w ministerstwie rolnictwa sprężystej organizacji, następnie nie widzę należytej opieki nad gospodarką lasową, tak w lasach państwowych, jak i prywatnych. Wystarcza, aby Pan Minister przejechał się na Podhale, np. do Zakopanego, w jakiejkolwiek porze roku i aby się przypatrzył temu, co się tam dzieje, jak legjony górali pod komendą kupców żydowskich na każdej stacji ładują masy drzewa rąbanego bez wyboru, nawet młodego i niezdatnego do wyrębu; zobaczyłby, że potem te obszary po wyrębach lasowych leżą odłogiem i świecą golizną. Jeżeli ta gospodarka będzie dalej trwała, na której widok ludzie, wyjeżdżający z miast — co miałem sposobność sam skonstatować — łamią poprostu ręce i pytają się, gdzie są miarodajne czynniki, któreby tej gospodarce nareszcie położyły kres, jeżeli tak dalej pójdzie, to nasze pagórki i góry zostaną ogołocone z pięknej szaty leśnej, a doliny będą rok rocznie zalewane wodą niczem już nie zatrzymywaną.

Obecnie chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby i Rządu imieniem klubu katolicko-ludowego na sprawę bardzo ważną, a mianowicie na **sprawę nawozów sztucznych.**

Jeżeli takie państwa na zachodzie, jak Stany Zjednoczone, uważają rolnictwo za podstawę gospodarki państwowej, jeżeli Anglja zaorywuje swoje parki, by stworzyć samowystarczalność gospodarczą, to tem więcej Polska musi zwrócić uwagę na rolnictwo i uważać je za punkt ciężkości, bo z rolnictwem związany jest los państwa polskiego. Na nic się nie zda najściślejsze budżetowanie, jeżeli jeden nieurodzaj zburzy wszelkie nasze rachuby i nadzieje. Ostatnia katastrofa rolnicza wstrząsnęła podwalinami sanacji gospodarczej, następna może rozpoczęte dzieło doprowadzić do iluzji. Należy zatem spieszyć na ratunek, by do dalszej katastrofy nie dopuścić lub przynajmniej zmniejszyć ewentualne jej skutki. Należy skończyć z nieracjonalną gospodarką nawozową, jaką Polska prowadzi od chwili swego powstania. Jeżeli się bowiem zważy, że podczas gdy przed wojną zużywano na obszarze Rzeczypospolitej około 120.000 wagonów nawozów, a w ostatniej kampanji rolniczej zaledwie około 20.000, to się łatwo zrozumie, że cyfra 100.000 wagonów ziarna musiała przejść na mocy żelaznego prawa skutku. Niezmierna posucha, powodzie, czy inne klęski elementarne, to są przyczyny drugorzędne i te na wiek wieków Polskę nawiedzać będą i te przyczyny od nas nie zależą; natomiast kwestja nawozów leży w granicach możności rolnika i tę powinien on rozwiązać przy pomocy czynników miarodajnych. Jedyne rozwiązanie sprawy nawozów, to stworzenie własnego przemysłu nawozowego, opartego o surowce krajowe. Przemysł ten ma u nas jak najpiękniejsze widoki powodzenia. Stronnictwo nasze było tem, które od początku rozpoczęło współpracę z Rządem nad uruchomieniem przemysłu nawozowego. Już w roku 1920 w osobnym memorjale zwraca-

liśmy uwagę Rządu na surowce zwłaszcza fosforowe, podawaliśmy projekty rozwiązania kwestji, stawialiśmy odpowiednei wnioski na Sejmie i odbyliśmy szereg konferencyj w ministerstwie rolnictwa. I dzisiaj również zwracamy uwagę na tę rzecz arcyważną. Należy podnieść z uznaniem, że dzięki poparciu Rządu i wysiłkom całego szeregu ludzi tak nauki, jak i pracy stworzono rzecz wielką, z której możemy być dumni. **Mam na myśli Chorzów.** Przekroczyliśmy produkcję przedwojenną, stworzyliśmy ceny konkurencyjne na wytwory takie, jak azot, amoniak, karbid dla całej Europy. Chorzów nietylko spełnił zadanie, dając krajowi nawozy tanie i dobre, ale nadto okrył sławą. Ale sprawa z Chorzowem nie skończona, bo na cóż zda się tak wydatna produkcja, jeżeli rolnik, pozbawiony kredytu nie będzie mógł nabywać tych nawozów? Należy zatem dać rolnikom przystępny i wydatny kredyt.

Pomyślne wiatry wieją również od strony Kałusza. Produkcja tam rozwija się dobrze i wyniki produkcji będą tem większe, o ile odbiorca będzie miał możność nabywania nawozów.

Ciemną plamą kwestji nawozowej, to sprawa fosforu. Dotąd sprowadzamy fosfor z zagranicy, oczywiście po cenach aptekarskich i po aptekarsku go używamy. Tymczasem i pod tym względem łaskawe Nieba nie poskąpiły nam zródeł, które nasze fosforowe zapotrzebowanie mogą zaspokoić w zupełności. **Źródłami temi są: 1) fosfaty jaskiniowe, 2) miał jaskiniowy, 3) fosfaty podolskie, oraz grodzieńskie.**

Miał jaskiniowy znajduje się w jaskiniach, jako produkt pozostały z kości padlin i innych resztek zwierząt, żyjących w nich przez długie okresy czasu.

Fosfaty jaskiniowe mało dotąd zbadano. Jaskiń w kraju zbadanych mamy dotąd 300. Badała je komisja wojskowa austrjackiego sztabu generalnego w chwili, gdy dzięki blokadzie państwa centralne musiały szukać źródeł fosforu. Wyniki ma austrjacka komisja jaskiń i trzyma je w tajemnicy. To, co wiemy, sprowadza się do poszczególnych momentów, jak zawartość procentowa miału jaskiniowego, który w niektórych jaskiniach dochodzi do 23% $P_2 O_5$ (fosfor). Że jednak miał jaskiniowy może być źródłem nader obfitem, dowodem mała Austrja, która z jednej jaskini dobyła dotąd 8.000 wagonów nawozów fosforowych. Jakość nawozów znakomita, bo poza fosforem, który działa jak fosfor w tomasynie, znajduje się tam do 5% azotu i potasu, a wapna do 60%.

Niestety, wyzyskanie jaskiń natrafia na dziwny i niepojęty opór ze strony konserwatorów, którzy odrzucili projekt stworzenia komisji jaskiniowej, złożonej z członków Akademji Umiejętności. A ponieważ konserwatorowie podlegają ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przeto sprawę komplikują i wstrzymują. Należy ją jednak rozwiązać; 300 jaskiń, to olbrzymi skarb narodowy, który nie może zależeć od grymasu ludzi, nie mających o rzeczy pojęcia, lub źle poinformowanych i Rząd musi się zająć tem niezwłocznie. Nie można zezwolić na to, by tysiące wagonów, o wielomiljonowej wartości, leżały bezczynnie, jak skarb ukryty w popiele.

Drugiem źródłem nawozów fosforowych, to **fosforyty.** Zbadane zostały dokładnie w Małopolsce Wschodniej, a w stadjum badania są w okolicach Grodna, a najważniejsze w Niezwiskach. Jako surowiec przedstawiają fosforyty z Niezwisk doskonały materjał (26% $P_2 O_5$), dający się użyć zarówno do wyrobu superfosfatu, jak i innych nawozów fosforowych. Według obliczeń ilość dwóch warstw fosforodajnych wynosi około 15 miljonów ton. Przy wydobywaniu rocznie po 15.000 wagonów, wystarczyłoby na lat 100! To też słusznie mówi profesor Tokarski, omawiając naukowo fosfaty z Niezwisk: „Gdyby Państwo na swoje potrzeby miało nadal sprowadzać choć jedną tonę surowca z zagranicy, uważałbym to za szczyt niedołęstwa i dalszy ciąg tej tragedji, której na imię zapoznanie własnych skarbów". Sprawa Niezwisk stała się częściowo rzeczywistością. Bracia Towarniccy odważyli się na budowę, którą postawili na wysokości europejskiego przedsiębiorstwa, a obecnie stworzyli spółkę akcyjną. Jedyną przeszkodą w ich akcji, to brak połączenia kolejowego.

Sprawa Niezwisk nie ogranicza się tylko do fosforów; wszak tam znajduje się owa pętla Dniestrowa, gdzie przekopem 600-metrowy uzyskać można energję kilkudziesięciu tysięcy koni. Tam musi powstać drugi Chorzów, albowiem jest to jedyne miejsce w Polsce poza Górnym Śląskiem, posiadające tak potężną energję.

Wobec tych danych nie może Państwo przejść koło Niezwisk do porządku dziennego. Małymi stosunkowo środkami może dokonać wielkich zamierzeń, to jest decydować o fosforze. Wystarczy wykupić odpowiednią ilość akcyj, albo w inny sposób wejść w porozumienie z Braćmi Towarnickimi. Przykład Kałusza i Stebnika wykazuje, jak dodatnio wpłynęła na rozwój przemysłu potasowego współpraca państwa z inicjatywą prywatną. Jedyną trudnością to natychmiastowe doprowadzenie kolei do odległego o 21 klm Tłumacza. Trudność to pozorna, bo samemu ministerstwu kolei opłaci się przeprowadzenie tej linji. Obecnie sprowadzamy z zagranicy ponad 5.000 wagonów fosfatów, których cena wynosi około 50 miljonów złotych. Gdybyśmy połowę tej sumy wydali na budowę linii, to nietylko że dalibyśmy swoim zarobek, ale nadto połowa jednorocznej sumy pozostałaby w kraju.

Chciałbym również zwrócić uwagę na wielkie pokłady, które znajdują się w Niżniowie, w majątku p. posła Jaroszyńskiego, na długości 6 klm.

Należałoby i tą sprawą zająć się w najbliższej przyszłości. Aby zaś sprawy tak żywotnej dla państwa nie uzależniać od dobrej woli poszczególnych ministerstw, pozwolę sobie przytoczone wywody ująć w formę wniosku: **„Sejm wzywa Rząd, by przystąpił jak najprędzej do uruchomienia przemysłu nawozowego, a w pierwszej linji do rozbudowy Niezwisk z natychmiastowem doprowadzeniem linji kolejowej, jak również, by zajął się Niżniowem".** Ministerstwo rolnictwa dało już dowody dobrych chęci, a nawet rzetelnej pracy, czego tam byłego świadkiem, biorąc udział w konferencji, jaka się odbyła niedawno w kierunku realizacji naszego wniosku. A wszystko mamy do tej realizacji, t. j. surowiec i ludzi. Nazwiska takie, jak profesorowie: Mościcki, Tokarski, Bobrowski, Westfalewicz, inżynierowie Chorzowa i Kałusza, dają pełną rękojmię pomyślnych rezultatów.

Sądzę, że również rękojmię da i fachowe wykształcenie, oraz przygotowanie p. Ministra, jak daje rękojmię doświadczenie i długoletnia rutyna oraz pracowitość p. Wiceministra Raczyńskiego.

Należy zatem wzmocnić zdolność kredytową rolnika, przyznając kredyty przynajmniej do jednego roku przy nawozach jesiennych, a dziewięciomiesięczny przy nawozach letnich. A mamy nadzieję, że konsumcja wzrośnie podobnie, jak w Chorzowie.

Jakkolwiek ubolewamy, że budżet ministerstwa rolnictwa przedstawia się bardzo skromnie, oświadczamy, że będziemy za nim głosowali, w nadziei, iż w przyszłości się powiększy, zwłaszcza na cele przezemnie dziś poruszone.

* * *

Dnia 6 b. m. przemówił także w toku dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości **poseł Dr Antoni Matakiewicz.** W rzeczowem swem przemówieniu między innemi zażądał mówca, aby sądy powiatowe spisywały jak dawniej akta spadkowe po zmarłych wieśniakach i małomieszcznach, albowiem w obecnym czasie spadkobiercy nie są w stanie uiszczać znacznych należytości, przyznawanych notarjuszom za spisywanie tych aktów .

Nadto zażądał poseł Matakiewicz wstawienia do budżetu tego ministerstwa kwoty 95.000 zł. na cele odnowienia zniszczonych przez wojnę ksiąg gruntowych.

Obie sprawy stanowiące prawdziwą bolączkę naszej wsi, spotkały się w Sejmie z gorącem przyjęciem.

* * *

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa oświaty przemawiał z ramienia S. K. L. poseł **Greis.**

W znakomitem swem przemówieniu zrobił p. Greiss rachunek zysków działalności rządów Niepodległej Polski dla spraw oświaty narodowej. **Podkreślił także w silny sposób straty z powodu** niedostatecznego forsowania spraw szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej.

Wyraził jednak nadzieję, że pod kierownictwem min. St. Grabskiego rząd i ministerstwo oświaty tem prędzej zdąży ku jasnemu brzegowi zadawalniającego stanu oświaty szkolnej w Polsce.

* * *

Porównując wszystkie przemówienia naszych posłów, stwierdzić bez chwalby próżnej musimy, że nie liczba stanowi o znaczeniu stronnictwa w społeczeństwie, ale serce i rozum.

Te dwa zaś pierwiastki w klubie poselskim S. K. L. harmonizują się doskonale dla dobra Rzeczypospolitej i pracującego ludu wiejskiego.

M. G.



WIĘCEJ SPRAWIEDLIWOŚCI PANOWIE!
Nie przebierać miarki cierpliwości.

Rychwałd, p. Żywiec.

Wiadomość o otrzymaniu pożyczki amerykańskiej, bardzo nas ucieszyła. Sądziliśmy, że w myśl zapowiedzi Rządu otrzymamy i my jakie kwoty dla podniesienia naszych gospodarstw, że załatamy dziury, wynikłe z nieurodzaju w roku poprzednim.

Spodziewania nasze nas nie zawiodły. Otrzymaliśmy na piśmie wszystko. Starostwo przysłało okólnik, który powiadał, że wszyscy dotknięci klęską z pożyczki będą korzystać, że należy podać zapotrzebowanie wójtom, których drzwi nie zamykały się przed nikim.

Cieszyliśmy się wszyscy, że wreszcie upadnie lichwa żydowska, że hasło „swój do swego, po swoje" wprowadzimy w czyn.

Przeszło parę miesięcy, cicho, spokojnie, bez żadnej wiadomości, co się dzieje z pożyczką i zapotrzebowaniem; aż nareszcie starostwo posyła, gdzieś z aptcki zakupionego owsa **14 cetnarów i 6 cetnarów jęczmienia, na 100 przeszło gospodarzy, i to po 45 groszy za 1 kg.** — choć u żyda dostać można po 38 groszy i także na kredyt do października.

Nie wiemy dlaczego nas tak Starostwo skrzywdziło, nie wiemy czy we wszystkich gminach i powiatach tak załatwiono sprawę.

Ponieważ nasi pp. posłowie z żywieckiego z p. Dobiją na czele gdzieś zaginęli, a pokażą się dopiero przy nowych wyborach, prosimy pp. posłów ze Stronnictwa K. L., którego podpisany jest sympatykiem, z wiarą w Ich dobre zamiary względem ludu pracującego, aby wnieśli interpelację w Sejmie w tej brudnej sprawie.

Fr. Haręzlak.

Nowy Sącz.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

W dniu 26 ub. m. odbył się liczny zjazd młodzieży, która od wczesnego ranka zgromadziła się pod zamkiem w N. Sączu, skąd o godz. 9 — wyruszył olbrzymi pochód z orkiestrą kościelną z Ujanowic na czele.

Po obu stronach gościńca stały zwarte masy ludności patrzące z radością na oddziały młodzieży idącej z pieśnią na ustach w karnych ordynkach. W miarę zbliżania się ku bramom miasta, rosła i potężniała manifestacja. Kto żył, wyruszył naprzeciw, by zobaczyć prawdziwych wiarusów.

Pochód otwierał oddział rowerzystów i banderja.

Zbliżającą się młodzież przywitały strzały z moździeży. Okazale przedstawiały się dwie bramy tryumfalne z napisem: „Witajcie" i „Gotów".

Na dziedzińcu klasztoru św. Kingi odbyło się poświęcenie sztandaru, którego dokonał ks. proboszcz Antoni Odziomek, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Nastąpiło wbijanie gwoździ przez przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, kościelnych, samorządowych, oraz szkolnych miejscowych i przybyłych. W czasie tej podniosłej ceremonji wygłosił kazanie ks. Patron Barszcz, wskazując młodzieży nowe drogi prowadzące do utrwalenia wiary katolickiej i ugruntowania naszej Niepodległości.

Po kazaniu odbyła się uroczysta Msza św., zakończona odśpiewanim: „Boże coś Polskę" i hymnu młodzieży: „My chcemy Boga".

Następnie odbyła się defilada organizacji przed sztandarem i władzami. Szły barwne nieprzejrzane szeregi młodzieży, wzbudzające podziw, zachwyt i nadzieję lepszej przyszłości, w odrodzeniu duchowem i moralnem. Przemówieniem sekretarza okręgowego Związku i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Stowarzyszenia, zakończono ranną uroczystość.

Po południu wygłoszono w sali „Sokoła" szereg odczytów, między innemi na temat: „W czem leży siła Polski" w którym referent zwrócił się do zebranych druhów, aby przyrzekli, że zawsze i wszędzie bronić będą czynem i słowem wiary katolickiej i Ojczyzny, co wszyscy wśród ogromnego entuzjazmu przyjęli.

Po przemówieniach nastąpiły deklamacje, oraz dwa przedstawienia p. t. „Dziesiąty pawilon" i „Dziedzictwo".

Zdzisław Jeż, sekr. okr. Z. S. M. P.

Słupie, z. Lubelska.

ODEZWA.

Do Czytelników „Ludu Katolickiego".

Drodzy Czytelnicy!

Kto z Was ma jakiekolwiek książki, a są mu już niepotrzebne, gdyż je przeczytał, niech będzie łaskaw wysłać je bezpłatnie na poniższy adres do Koła Młodzieży, które zostało niedawno założone, a które z powodu trudnych warunków finansowych nie może zdobyć się na założenie własnej bibljoteki.

Książki mogą być i stare poniszczone, byle tylko nie brakowało kartek.

Ufamy, iż Drodzy Czytelnicy „Ludu Katolickiego" chętnie nam w tem dopomogą, za co zgóry składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Odbiór książek będziemy kwitować w gazecie.

Adresować prosimy tak: **Do Zarządu Koła Młodzieży w Słupiu, poczta Modliborzyce, Ziemia Lubelska.**

Zarząd.

Słupie, dnia 25 kwietnia 1925 r.

Cło od paczek amerykańskich.

Prezes Rady Ministrów i min. Skarbu p. Wł. Grabski w odpowiedzi na interpelację posła Matakiewicza i tow. z dnia 12 lutego r. b., dotyczącej nakładania przez urzędy celne zbyt wygórowanych opłat celnych od przesyłek, zawierających dary amerykańskie, nadesłał następujące wyjaśnia:

Według obowiązujących przepisów celnych, mianowicie art. 11, p. 4, rozporządzenia o taryfie celnej z 11 czerwca 1920 r., tudzież § 9 rozporządznia o postępowaniu celnem z 13 grudnia 1920 r., może Ministerstwo Skarbu zwalniać od cła rzeczy przeznaczone do własnego użytku pogorzelców, osób dotkniętych powodzią lub poszkodowanych wskutek innych klęsk elementarnych, jakoto: środki spożywcze, ubrania, sprzęty domowe i przedmioty służące do odbudowy lub prowadzenia gospodarstwa na zasadzie przedstawionego przez zaintersowane osoby zaświadczenia właściwej władzy administracyjnej, że stały się ofiarą klęski elementarnej.

Powyższe przepisy interpretuje i stosuje Ministerstwo Skarbu jaknajżyczliwiej dla ubogiej ludności, o czem świadczy okólnik z dnia 21 listopada 1924 r. L. CD/9461/II, którym w celu uproszczenia i przyśpieszenia urzędowania upoważniono Dyrekcję Ceł do zwalniania od cła dotyczących przesyłek we własnym zakresie działania, tudzież okólnik z dnia 6 lutego 1925 r. L. 970/II, którym, wskazując na zeszłoroczny nieurodzaj jako klęskę elementarną, polecono Dyrekcjom Ceł szczególnie liberalnie traktować przesyłki, zawierające używaną odzież, bieliznę i obuwie o ile są przeznaczone dla ubogiej ludności i ze względu na rodzaj i ilość nie nasuwają wątpliwości co do swego przeznaczenia.

W następstwie powyższego okólnika z dnia 6-go lutego r. b. korzystają z wolności celnej w jaknajszerszej mierze przedewszystkim przesyłki adresowane do ubogich warstw ludności, otrzymujących dary z Ameryki.

Przytoczono w interpelacji ogólnikowo wypadki pobierania cła od przesyłek amerykańskich, zawierających rzeczy używane, zdarzały się przed wydaniem wspomnianego rozporządzenia, polecającego traktować zeszłoroczny nieurodzaj jako klęskę elementarną. Od tej chwili pobiera się cło jedyni od rzeczy nowych lub od przedmiotów, które ze względu na jakość lub ilość oczywiście nie odpowiadają potrzebom i stosunkom adresata, stosowanie bowiem wolności celnej lub ulg celnych także i do tych przesyłek byłoby niecel-

ko naruszeniem obowiązujących przepisów, ale godziłob ynawet wprost w podwaliny systemu celnego.

Katolicki głos wobec wyboru Hindenburga.

Wybór Hindenburga dokonany przez niemiecki naród na prezydenta rzeczypospolitej uważa cały cywilizowany świat za objaw odwetu i groźbę nowej wojny europejskiej.

Wiadomość o wyborze wstrząsnęła całą duszą narodów. Ze wszystkich piersi wybuchnął jeden ogólny okrzyk: Niemcy dążą do wojny!

Szczególnie katolickie pisma włoskie a między nimi „Il Popolo Veneto" z oburzającym nastrojem opisują to najświeższe polityczne wydarzenie jako szczególny znak czasu oddalenia się ducha chrześcijańskiego.

Kiedy inne państwa i narody świata zastanawiają się i radzą wspólnie nad utrwaleniem powszechnego pokoju, Niemcy wywieszają swój wojowniczy sztandar. Jeszcze rany po wielkiej wojnie nie zostały zagojone a oto już stary bożek wojenny ukazuje się na widowni niemieckiego świata.

Na zachodzie podnoszą głos radości że „idą na prawo". podczas gdy na wschodzie tryumfują że „idą na lewo". Lecz obydwa kierunki zgadzają się na jedna w tem, że w swoich dążnościach odstępują coraz dalej od boskich praw i nauki Chrystusa.

Niegdyś naród niemiecki imponował światu zasadami i wzorem wiary katolickiej, dzisiaj ten sam naród przejął się dzikim egoizmem narodowym i nie chce słyszeć o żadnem braterstwie ludów i miłości chrześcijańskiej.

Groźny stan rzeczy w świecie wymaga, aby powrócił Mojżesz z przykazaniami boskimi i przywrócił prawdziwy spokój pomiędzy narodami. Ogólny nawrót do nauki Chrystusa, do sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, zdoła jedynie powstrzymać narody i społeczeństwo ludzkie od potopu do skutecznego oporu wszelkim złowrogim planom niemczyzny.

Lud katolicki powinien się strzec dwóch największych swoich wrogów. Pierwszym jest obojętność życiowa dla wiary i kościoła a drugiem jest polityka bez wiary, która nie opiera się na Bogu i zasadach religji, lecz na bezbożnym człowieku i jego zdradliwych słowach.

Lud uzbrojony dobrze wiarą św. katolicką jest niezwyciężoną armją dla obrony Ojczyzny, tak w pokoju, jak na wojnie.

W Pirano, Włochy. Franciszek Pyznar.

Jednajcie nowych prenumeratorów.

POŻYTECZNE

OZNAKI MLECZNOŚCI U KRÓW. Kość winna być niegruba, kształt delikatny, głowa kształtna, lekka. Skóra cienka, przesuwalna, tworząca łatwo fałdy. Skórę grubą spotykamy u krów skłonnych do opasu i u ras górskich np. simenthalery. Skóra na szyji winna mieć fałdy. Najpewniejszą oznaką jest odstęp dwuch żeber od siebie, która to oznaka bardzo rzadko zawodzi. Im odległość między ostatniem a przedostatniem żebrem jest więsza, tem lepszą jest krowa jako dojka. Zwykle za średnio dobrą mleczną sztukę uważamy krowę, której żebra ostatnie są oddalone od siebie o szerokość 3-ch palców ręki człowieka. Odstęp dwuch żebor należy od rozwinięcia przewodu pokarmowego. Im większy jest omawiany odstęp, tem silniej jest rozwinięty przewód pokarmowy. Następnie wymię u dobrej dojki jest duże; skóra na wymieniu powinna być cienka, miękka, włos zaś delikatny, mały lśniący. Żyły mleczne świadczą również o mleczności krowy; żyły te odprowadzają krew z wymienia i wchodzą do jamy brzusznej, przez tak zwany dolny dołek mleczny. Im dołek ten jest głębszy, tem lepszą powinna być dojka. Nie trzeba natomiast przywiązywać żadnej wagi do tak zwanej tarczy mlecznej, znajdującej się między wymieniem a otworem sromowym. Również błędnem jest oznaczenie mleczności po długości ogona.

CZY BEZPIECZNIE JEST UŻYWAĆ ŚCIÓŁKI LEŚNEJ POD BYDŁO. Jeden z fachowych dzienników niemieckich podaje, że uczeni Pillai i von Pfetten odkryli, iż w ściółce leśnej znajduje się dużo drutowców, znanych szkodników polnych. Uczeni ci zbadali, że w jednym metrze sześciennym ściółki świerkowej znaleziono ich aż 264 sztuki.

Wyobraźmy sobie, ile to szkodników dostaje się w pole z każdą furą gnoju, do którego używaliśmy ściółki leśnej. Słusznie stwierdza pismo niemieckie, że jeśli w ostatnich czasach pojawiło się w polach tyle drutowców, to winę ponosi nietylko bezmyślne mordowanie kretów, lecz także używanie ściółki leśnej do nawozu (naturalnie w okolicach lesistych).

UŻYTYCH I WYCIŚNIĘTYCH CYTRYN NIE ODRZUCAĆ! Najpierw okroić cieniutko skórkę, poszatkować w malutkie paseczki, nalać wo flaszce winnym octem, zakorkować i trzymać w cieple. Destylat ten, gdy postoi jakiś czas, służy do zrobienia lemoniady; do kompotów, do ciasta proszkowego, dodany, daje silny aromat.

Wyciśnięte cytryny czyszczą znakomicie zczerniałe od obierania kartofli i owoców ręce, plamy z atramentu; paznokcią przywracają białość i połysk.

Brudne dna od emaljowanych garnków, blachy kuchenne, mosiądz i miedź, rączki od drzwiczek od pieca, wytarte cytryną, będą czyste i błyszczące.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MAJ 1925.

17. Niedziela. Paschalisa.
18. Poniedziałek. Feliksa.
19. Wtorek. Piotra.
20. Środa. Bernarda.
21. Czwartek. Wniebowstąpienie P.
22. Piątek. Julji, Heleny.
23. Sobota. Dezyderego.
24. Niedziela. Joanny.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra:	18-go maja.
Nów:	22-go maja.
Pierwsza kwadra:	30-go maja.

NASZ NOWY WYGLĄD. Jak już zapowiedzieliśmy dajemy już do bieżącego numeru nowy obrazek tytułowy i szereg ozdobników. Staramy się jak możemy, by mimo najniższej prenumeraty w Polsce dać czytelnikowi, jak najwięcej materjału i to doborowego. Zwrost liczby prenumeratorów pozwolił nam na kosztowne obrazki i rozszerzenie pisma do 16 stron.

W waszym interesie leży kochani czytelnicy, by liczba czytelników zwrosła jeszcze w bieżącym numerze o kilka tysięcy. — Będziemy wówczas mogli dać bez podnoszenia prenumeraty — specjalny dodatek illustrowany i „Słowo Boże".— Twórcą naszych nowych obrazków i ozdobników jest młody artysta-malarz p. Król z Krakowa, znany w Polsce i zapowiadający się grafik.

Za obrazki te składamy mu na tem miejscu gorące podziękowanie.

HOŁD KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE. Uroczystość Królowej Korony Polskiej obchodzona była w ubiegłą niedzielę na Jasnej Górze nadzwyczaj wspaniale. Ze wszystkich stron państwa przybyły delegacje stowarzyszeń religijnych, oświatowych, zawodowych i sportowych. Liczba sztandarów wynosiła z górą 700. Rano wyruszył z miasta na Jasną Górę imponujący pochód, jakiego Częstochowa dawno nie widziała. Mszę św. odprawił ks. biskup Zdzitowiecki, udzielając następnie błogosławieństwa papieskiego. Uroczystość zakończyła się wbijaniem gwoździ pamiątkowych, ofiarowanych przez papieża.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WOJCIECHOWSKI bawił w dniu 8 b. m. w Krakowie, biorąc udział w poświęceniu sztandaru 5 pułku saperów.

† Ś. P. KS. ANTONI TYCZYŃSKI. W Leżajsku zmarł ks. Antoni Tyczyński w 69 roku życia. Zmarły był znanym nie tylko w Małopolsce; znali go w całej Polsce wszyscy ci, którzy brali udział w ruchu spółdzielczym. — Położył niepospolite zasługi około odrodzenia wsi polskiej. Najdłuższy okres życia i najpracowitszy spędził w Albigowej na stanowisku proboszcza. Zastał wieś ciemną i zupełnie zaniedbaną, a w przeciągu kilkunastu lat wieś zmieniła się zupełnie. Z jego inicjatywy założono: Kółko rolnicze, Kasę Stefczyka, Spółkę drenarską, sklep kółka rolniczego, Spółkę mleczarską, wybudowano kościół, szkołę powszechną 4-klasową, szkołę koszykarską, szkołę gospodyń wiejskich, fabrykę cegły, dachówek drenów, młyn parowy itd.

Oto dzieło jednostki. Pod kierownictwem tego przezacnego kapłana Albigowa stała się wzorową wsią do której pielgrzymki odbywano, aby naocznie przekonać się jak polska wieś powinna wyglądać.

Po 26 latach zbożnej pracy przeniósł się śp. ks. Tyczyński do Leżajska i tam zakończył swe pracowite życie w zeszłym miesiącu.

Był tak szanowanym i kochanym przez swych dawnych parafjan z Albigowej, że na wieść o śmierci, wyjechały tłumy ludności aby oddać ostatnią posługę ukochanemu proboszczowi.

Oby Polska miała jak najwięcej takich kapłanów-obywateli, a wieś podniesie się morlanie i ekonomicznie. Cześć jego pamięci!

STAN ZASIEWÓW. Główny urząd statystyczny ogłasza, że bezśnieżna i lekka zima nie oddziała ujemnie na oziminy. W wielu okolicach już w miesiącu lutym rozpoczął się wzrost roślin. Opady śnieżne w połowie marca nie zaszkodziły oziminom, a ziemi przysporzyły potrzebnej wilgoci. Na ogół stan zasiewów ozimych w całej Polsce jest lepszy niż średni.

UMUNDUROWANIE SZKÓŁ ŚREDNICH. W najbliższym roku szkolnym zostanie wprowadzony we wszystkich szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach i zawodowych, przymus noszenia mundurków. Bawiący onegdaj w Krakowie min. oświaty Grabski zaproponował projekt mundurków przygotowany przez kuratorjum krakowskie, z nieznacznemi zmianami co do odznak. Mundurek studencki będzie się składał z bluzy koloru ciemno-popielatego, o kroju wojskowym z kołnierzem wykładanym. Na kołnierzu będą umieszczone odznaki zakładu szkolnego, do którego uczeń uczęszcza. Spodnie mają być krótkie, a w najwyższych klasach VI, VII i VIII dowolnie, krótkie albo długie.

CHLEB FRANCUSKI W WARSZAWIE. W sklepach warszawskich pojawił się od kilku dni biały chleb, sprowadzany z Paryża. Pakiet tego chleba, ogromnie lekki, kosztuje 1.50 zł. W ten sposób obok owoców południowych, jedwabiów i win francuskich — mamy także paryski chleb. Z czego tedy ma żyć i płacić podatki rolnik polski, gdy wszystko będziemy sprowadzali z Paryża i wywozili za granicę nasze pieniądze.

Chleb Warszawiaków bodzie!

1500 ROBOTNIKÓW ZNAJDZIE PRACĘ PRZY ROBOTACH KOLEJOWYCH W DYREKCJI KRAKOWSKIEJ. Celem dostarczenia pracy bezrobotnym, kolejnictwo nasze podejmie następujące roboty budowlane w okręgu dyrekcji krakowskiej. Mianowicie budowę stacji granicznej w Zebrzydowicach i stacji przetokowej w Czarnolesiu, budowę stacji Cieszyn Polski i Wilkowice—Bystra, budowę domów miesz-

kalnych Dziedzice—Bielsko. Wobec czego w pierwszych miesiącach letnich znajdzie pracę koło wyżej wymienionych budowli 1.200—1.500 robotników.

ZARAZA DROBIU. W całej Lombardji panuje zaraza drobiu. Dotychczas ofiarą zarazy padło 200.000 sztuk drobiu. Od 20 lat nie słyszano o tak śmiertelnej zarazie. Przystąpiono wobec tego do szczepienia drobiu.

ZAKUP DROBIU W ROSJI SOWIECKIEJ. Jak nas informują, obecnie toczą się pertraktacje z przedstawicielstwem handlowem Z. S. S. R. w sprawie zakupu w Rosji znacznej ilości kur i gęsi. W tym celu utworzone zostało również konsorcjum warszawskie, które zamierza zakupić na razie 600.000 sztuk gęsi. Zakup ten wynosiłby około 720.000 dolarów.

Czy to mało gęsi w Polsce!

OLBRZYMI POŻAR W CHOROSTKOWIE. Onegdaj wybuchł w Chorostkowie woj. Tarnopolskie olbrzymi pożar, który zniszczył 100 gospodarstw w jednej godzinie. Przeszło 1000 osób jest bez dachu.

CENY ZBOŻA. W handlu hurtowym zbożem, tendencja w ubiegłym tygodniu była słaba pod wpływem wieści z rynków zagranicznych, głównie z Ameryki, gdzie ceny pszenicy spadły, a wielu eksporterów zboża z Ameryki zbankrutowało.

BYDŁO ZE SZWECJI. Związek hodowców szwedzkich zaproponował rolnikom polskim import zwierząt hodowlanych: koni, bydła, owiec i świń, żądając 25 procent należności gotówką, 75 procent zaś gotó wjest przyznać w postaci kredytu pięcioletniego, oprocentowanego w wysokości 6 procent w stosunku rocznym. Trzy czwarte należności wypłacić ma producentom tamtejszym rząd szwedzki pod warunkiem, iż rząd polski udzieli gwarancji. Rękojmi tych dostarczyć ma Bank Gospodarstwa Krajowego.

OSTROŻNIE Z LISTAMI Z AMERYKI. Wobec licznych malwersacyj z listami amerykańskim, w których nieraz rodacy nasi przysyłają pieniądze, należy przestrzegać, aby na liście nie było śladów odklejań na łączeniach koperty, nadto oglądać dokładnie brzegi koperty, czy przypadkiem nie są rozcięte a potem delikatnie sklejone, jak również uważać czy linje, które się zwykle używa do podkreślań miejscowości, nie noszą śladów rozcięcia brzytwą, lub ewentualnego sklejenia. Wogóle należy unikać podkreślań na wszelkich listach, a miejscowość wypisywać pogrubiając pismo.

W razie zauważenia jakichkolwiek śladów nadużycia listowego, dać znać natychmiast do Policji przed obiorem listu; późniejsze bowiem reklamacje są mało wartościowe.

SAMOOBRONA SPOŁECZNA PRZECIW GAZOM TTUJĄCYM. Dnia 20 kwietnia b. r. odbyło się w Województwie Krakowskiem posiedzenie prezydjów: Obywatelskiego Komitetu Obrony przeciwgazowej w Krakowie, oraz Towarzystwa samopomocy przeciw gazom trującym w Krakowie, założonego przez prof. Leona Marchlewskiego.

Po szczegółowej dyskusji, w której omawiano problem samoobrony społecznej w wojnie chemicznej, uchwalono odnieść się za pośrednictwem prof dra Marchlewskiego do Zarządu nowopowstałego w Warszawie Towarzystwa obrony przeciwgazowej, celem

STRASZNA KATASTROFA PRZY BUDOWIE MOSTU NA SANIE. Dnia 5 maja na Sanie pod Rzeszowem, pow. Biłgorajski, zdarzyła się straszna katastrofa przy budowie mostu. Rusztowanie mostu zawaliło się w chwili, kiedy robotnicy znajdowali się przy pracy. Pięć osób jest ciężko rannych, 18 lekko. Śledztwo w toku.

WYBUCH W FABRYCE PROCHU. Dnia 9-go b. m. rano nastąpił wybuch w wielkiej wojskowej fabryce prochu w Zagożdżnie pod Radomiem. Dwie osoby zabite, dwie ranne. Budynki silnie uszkodzone. Wybuch nastąpił w części fabryki oddanej do użytku.

POŻAR MIASTECZKA KLEWAŃ. Z Równego donoszą: Miasteczko Klewań, leżące na linji kolejowej Łuck—Równe, padło onegdaj pastwą pożaru. Spłonęło kilkadzisiąt domów. Ocalało jedynie przedmieście, a z budynków rządowych urząd pocztowy i sąd, oraz kościół murowany. Około 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową, w tem 3 chrześcijańskie, reszta żydowskie.

NAJAZD KIESZONKOWCÓW Z CAŁEJ POLSKI NA KRAKÓW W DNIU 8 MAJA. Organom ekspozytury śledczej pod „Telegrafem" udało się aresztować pewnego kieszonkowca, który indagowany w śledztwie wyjawił między innymi, że na dzień 8 maja z okazji spodziewanego tłumnego zjazdu zamiejscowych gości podczas pobytu prezydenta, zjechało się z Warszawy, Wilna, Poznania, Lwowa, Lublina itd. gromady kieszonkowców, którzy urządzali generalną obławę na kieszenie bliźnich.

GDYNIA CENTRALNYM PORTEM POLSKIEJ MARYNARKI. Z dniem 1 czerwca oddziały marynarki wojennej w Pucku zostaną przeniesione do Gdyni i ulokowane w nowo zbudowanych na ten cel koszarach. Puck pozostanie nadal ważnym portem lotniczym, tracąc charakter punktu koncentracyjnego dla oddziałów marynarki wojennej.

MAJ W PRZYSŁOWIACH. Deszcze na 1-ym maju, biada urodzaju. — Kiedy pierwszy 1-szy maj płacze, będą chude klacze. — Kiedy pierwszy maj nie płacze, chlebuś będzie i kołacze. — Na pierwszego maja szron, obiecuje hojny plon. — Deszcz w Świętego Florjana (4), skrzynia puchem wypchana. — Rój pszczół w maju wart furę siana, ale ladaco na świętego Jana (6). Na świętego Stanisława (8), rośnie jak ława. — Pankracy, Serwacy, Bonifacy (12., 13., 14.), źli na ogrody chłopacy. — Jaka pogoda na Wniebowstąpienie (21), taka też będzie w jesieni. — Na Urbana (29) chwile jakie, mówią, że i lato takie. — Grzmot w maju sprzyja urodzaju. — W maju kwarta deszczu, kropla błota. — Wody w maju stojące, przynoszą szkody łące. — Jak w maju szrony, przybędzie gość nieproszony. — Gdy w maju pszczoły roją, takie roje w wielkiej cenie stoją.

WYNAGRODZENIE ZA DOBYTEK ZABITY Z POLECENIA WŁADZ RZĄDOWYCH. Minister rolnictwa wydał rozporządzenie, w którem określił,

jakie wynagrodzenie będzie wypłacał rząd rolnikom za zwierzęta zabite z polecenia władz rządowych, lub padłe wskutek szczepień ochronnych. Na mocy tego rozporządzenia rząd będzie płacił za źrebięta poniżej 1 roku życia do 60 zł., za źrebięta starsze do 120 zł., za konie dwuletnie do 240 zł., za konie trzyletnie i starsze od 340 do 440 zł., za cielęta do pół roku życia 25 zł., za jałowiznę do dwóch lat do 160 zł., za bydło dwuletnie i starsze do 350 zł., za owce i kozy do 30 zł., wreszcie za świnie do 110 zł., za każdo 100 klg. wagi.

NOWY MĘCZENNIK SEKRETU SPOWIEDZI. Rzeczpospolita podaje z moskiewskiej „Prawdy“ sprawozdanie procesu wytoczonego pewnej młodej kobiecie za zamordowanie męża. Na ławie oskarżonych obok morderczyni zasiadł ksiądz pod zarzutem współwiny. Jego współwina polega na tem, że wedle twierdzenia morderczyni podczas śledztwa, zaraz po morderstwie poszła ona do niego do spowiedzi, na której wyznała zbrodnię. Władze sowieckie oświadczyły, że spowiednik powinien był zawiadomić o tem władze. Ponieważ zaniedbał tego obowiązku, przeto sąd pociągnął go do odpowiedzialności za współwinę w zbrodni.

NOWY KRÓL POLSKI. Pisma doniosły, że kancelarje Prezydjum Rady ministrów i marszałka Sejmu, otrzymały z Krakowa list, w którym jakiś „J. Kr. Mość król Tomasz I. “ zwraca się do „Kochanych obywateli“ i rekomenduje się im jako żołnierz z r. 1914 i jako czujny i baczny strażnik „ładu, spokoju, porządku, bezpieczeństwa i całości Rzplitej“. Dalszy ciąg listu pełen jest bombastycznych i bardzo „władczych“ frazesów, a podpisany jest ten dokument „Król Tomasz I. Roi de Pologne“.

Jest to karygodne i niedopuszczalne błazeństwo.

OBNIŻENIE TAKS STANOWIENIA. Zarząd Stadnin Państwowych upoważnił kierownika Państwowego Stada ogierów w Krakowie do uwzględnienia w razie rzeczywistej potrzeby podań o obniżenie taks stanowienia na Stacjach Zachodniej Małopolski. Obniżenie taksy stanowienia wynosić będą dla ogiera I. kategorji 10 (dziesięć) zł; II. kategorji 7 (siedem) zł; III. kategorji 5 (pięć) złotych.

KOMISYJNE ZAKUPY KONI REMONTOWYCH odbędą się na terytorjum województwa krakowskiego: W Jaśle 11 b. m., w Nowym Sączu 25 b.m., w Moszczenicy 8 czerwca, w Szczucinie 9 lipca b. r. Zakupy odbywać się będą również w drugiej serji jesienej od 1 września do 1 listopaa b. r. Ceny za konie wynoszą: wierzchowe 3-ch letnie od 550 do 975 zł; wierzchowce 4 do 66-letnie od 650 do 1.200 zł; artyleryjskie lżejsze 3-ch letnie od 600 do 950 zł; 4 do 6-letnie od 700 do 1050 zł; artyleryjskie cięższe 3-ch letnie od 675 do 1000 zł; 4 do 6-letnie od 800 do 1.200 zł.

PIJACKA NIEWDZIĘCZNOŚĆ. Zdarzyło się niedawno w Afryce południowej, że nadchodziły wybory, a zbliżał się również jubileusz pełnienia służby rządowej przez p. Tielmana Roosa, ministra sprawiedliwości. Minister postanowił ułaskawić tysiąc aresztantów, skazanych za pijaństwo. Powodem do tej decyzji był nietylko dobry humor jubileuszowy, ale i ukryta myśl, że pijacy odwdzięczą się swemu dobroczyńcy, głosując za nim przy wyborach. Skoro tylko wypuszczono więźniów za bramę, urządzili oni na poczekaniu zgromadzenie i uchwalili złożyć ministrowi zbiorowy adres dziękczynny, oraz urządzić na jego cześć ucztę i to właśnie w przeddzień wyborów. Uczta była tak obfita w trunki, że policja musiała jednego po drugim zbierać pijanych kompanów do aresztu. W dniu wyborów żaden z nich nie mógł palcem ruszyć, nie mówiąc już o tem, że siedzieli za kratą. Nikt z nich więc nie głosował, a Tielman Roos został pozbawiony tysiąca głosów, na które niezawodnie liczył i żałuje dziś pięknego gestu ułaskawienia.

NIEMIŁE PRZEPOWIEDNIE. W pewnym klasztorze kapucynów we Włoszech, miano znaleźć rękopis z 1763 r., zawierający szereg interesujących przepowiedni do roku 2.000-go. Jeżeli dokument ten jest prawdziwy, to należy przyznać, że ten, kto go pisał, posiadał prawdziwy dar jasnowidzenia, rękopis bowiem przepowiada wybuch wielkiej rewolucji we Francji, zmianę rządów we Francji w 1830 r., wybuch rewolucji w Polsce w tym samym roku, powodzie i trzęsienia ziemi w 1841 r., groźne wrzenie w 1848 r. i t. d. Przepowiedziana tam jest również wielka wojna, przytem jasnowidzący autor rękopisu omylił się tylko o rok jeden.

Co się tyczy do okresu czasu, w którym żyjemy, to rękopis przepowiada gwałtowne trzęsienia ziemi i powodzie, oraz zjawienie się trzech słońc w 1925 r.; pochłonięcie wyspy Sycylji przez fale morskie i zniszczenie Neapolu przez ogień w 1960 r.; zniszczenie Francji i Hiszpanji przez trzęsienie ziemi w 1970 r.; sześć dni trwające zaćmienie słońca w 1990 r. i wreszcie koniec świata w 2000-ym roku. Pocieszać się przynajmniej możemy, że niewielu z nas doczeka tej strasznej chwili.

Ceny z targu krakowskiego.

Żyto 38—40 zł; jęczmień 25—26 zł; owies 38—40; pszenica 40—42 zł; koniczyna 17—18 zł; siano 13 i 14 zł; słoma 60—80 gr; masło 3.50—4.50 zł; jaja 6—8 gr.

NOWE WYDAWNICTWA.

„ROLNIK I ZAGRODA“, czasopismo ilustrowane, Warszawa, Nowy Świat 22, m. 34, Tel. 410—42.

Z datą 15 kwietnia ukazało się nowe czasopismo dla kresów wschodnich głównie przeznaczone. Numer pierwszy rozpoczyna artykuł wstępny od zaznaczenia, że tylko realny czyn, twórcza praca, pomnażająca bogactwo narodowe, naprawdę przyczynić się mogą do stałej poprawy bytu szerokich warstw ludności rolniczej w szczególności, a pracującej wogóle.

W tonie dużego optymizmu życiowego i wiary w siły Rzeczypospolitej utrzymany jest cały numer,

składający się z 16 stron dużego formatu, na dobrym papierze, ozdobiony, oprócz winietek tytułowych, kilkunastu fotografjami.

Wydaje się, że układ pisma, podającego obfitą treść informacyjną, szereg wiadomości ważnych i ciekawych dla drobnego rolnika, treściwy, doskonale opracowany dział fachowo rolniczy, a wkońcu wiele rycin, stanowić będzie o poczytności, szczególniej na kresach, gdzie pismo fachowo rolnicze nie znajduje jeszcze dostatecznie urobionego poziomu czytelników a politycznie znużyło już, nieprzygotowanego do tych spraw czytelnika.

Życzyćby należało, aby pismo to znalazło we wsi kresowej tę poczytność, o jakiej zdobycie stara się redakcja i tym sposobem zdołało wywrzeć pożądany wpływ na tamtejszą ludność, nietylko ucząc ją, co to jest Polska, lecz i przyzwyczajając ją do czytania wogóle.

Prenumerata bardzo niska, 6 zł rocznie z przesyłką pocztową.

KĄCIK WESOŁY

Mądra żona, głupi mąż;
To się będą kłócić wciąż.

Mądry mąż, a głupia żona;
Cała przyszłość utrapiona.

Gdy oboje są uczeni,
Kto pomyśli o pieczeni.

Gdy ona i on głupi,
Wszystko się na nich skrupi.

Rakoczy, w Brzyskach.

Niemożliwe.

Majster: — Ty łajdaku jeden, jak nie będziesz słuchał, oberwę ci oba uszy!

Chłopak: — Ale proszę majstra, a jakże będę mógł słuchać bez uszów?

Dobroczynna.

Żebrak: — Litości, godna osobo! Wesprzyj czem chrześcijańską duszę!... Patrz ubranie ze mnie spada!

Dama (z współczuciem): — Macie tu... agrafkę!

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Andrzej Skorusa — **Witów.** Zwrócić się do Izby Skarbowej — z podaniem poświadczonem przez gminę i P. K. U.

Antoni Kożuch — **Borzęcin.** Zwrócić się do Dyrekcji Zarządu więziennego w Krakowie, z podaniem i świadectwem zdrowia, służby wojskowej. Podania do straży celnej załatwia Izba Skarbowa we Lwowie.

Zarząd Koła Młodzieży w Słupiu. W sprawie biblioteki zwrócić się do T. S. L., którego celem jest popieranie akcji oświatowej.

B. Brüll — **Grybów.** Prosimy zwrócić się do Starostwa, gdzie otrzyma Pan wyczerpujące informacje.

J. Kukułka — **Grodziska.** Adres Spółki jajczarskiej: Kraków, ul. Łokietka. Dr. Brayer mieszka przy ul. Wolskiej 21.

Ł. Zaremba — **Zaleszany.** Gospodarstwa do 70 hektarów wolne są od ubezpieczenia w Kasie Chorych.

Fr. Woźniak — **Francja.** Dziękujemy za list. Prosimy nie zapominać o naszem piśmie. Gazety wysłane.

Antoni Siwiec — **Zagorzyce.** Należy napisać list za recepisem do Izby z powołaniem się na poprzednią liczbę z prośbą o przynaglenie załatwienia.

Fr. Buszta — **Łańcut.** Narzędzia pszczelarskie nabyć można u p. Frege'go w Krakowie, Sukiennice, książki u p. Kwiczali w Tarnowie.

J. Albinowski. Nie możemy udzielić żadnych wiadomości, w sprawie wymienionego cyrku.

MICHAŁ KRYPEL, urodzony w roku 1896, unieważnia skradzioną książkę wojskową z P. K. U. Rzeszów, pow. Ropczyce.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.